

Cameron chce referendum ws. członkostwa w UE

11 maja 2015

Brytyjski premier, David Cameron po spotkaniu z królową Elżbietą II, nie zawahał się ogłosić referendum w sprawie przyszłości członkostwa tego kraju w Unii Europejskiej. Odbędzie się ono w 2017 roku.

Brytyjski premier już dawno obiecywał, że jeśli zdobędzie większość w parlamencie to ogłosi referendum w sprawie pozostania UK w ramach masońskiej organizacji zwanej Unią Europejską.

„Tak, będziemy mieli referendum w sprawie naszej przyszłości w Europie” – powiedział Cameron.

Okazało się, że Partia Konserwatywna, prowadzona przez Camerona dzięki ordynacji wyborczej uzyskała sensacyjnie wysokie zwycięstwo w wyborach parlamentarnych i zapewniła sobie wyłączne prawo do utworzenia rządu. Konserwatyści będą mieli aż 325 miejsc w parlamencie to tylko o jedno miejsce mniej niż wymagana większość.

Partia Camerona stała się beneficjentem promowanego przez niektóre siły w Polsce systemu Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. Właśnie z tego powodu partia UKIP, Nigela Farage, mimo 14% poparcia w społeczeństwie wprowadzi do parlamentu tylko 2 posłów. Takie są niestety skutki wprowadzenia JOW-ów, które zacementowały polski Senat i skutecznie uczyniły to samo w UK. Przez JOW-y woła dużej części wyborców z Wielkiej Brytanii została po prostu zignorowana.

Czy Wielka Brytania może wyjść ze struktur Unii Europejskiej? Oczywiście, że tak. Kraj ten od zawsze chlubił się swoją „splendid isolation” („wspaniałe odosobnienie”), którą zapewnia status wyspy. Podstawowe pytanie brzmi czy Wielka

Brytania potrzebuje UE czy raczej UE potrzebuje w swoim składzie Wielkiej Brytanii? Odpowiedź jest niejednoznaczna, ponieważ trudno oszacować jak zachowa się brytyjskie społeczeństwo.

Z pewnością większość emigrantów mieszkających w tym kraju poprze pozostanie w strukturach unijnych. Podobnie może postąpić duża część rdzennych Brytyjczyków, którzy widzą zyski w stowarzyszeniu. Na przykład kupują obecnie dużo nieruchomości w Hiszpanii czy Portugalii, które są członkami wspólnoty. Wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej może bardzo skomplikować życie takich ludzi.

David Cameron kwestię referendum z pewnością wykorzysta politycznie i to nie tylko w kraju, ale na arenie europejskiej polityki. Będzie to po prostu straszak, który pozwoli mu wywierać nacisk na masonów z Brukseli. Dzięki temu brytyjski premier będzie mógł wytargować coś dla swojego kraju.

Dopiero potem zadecyduje, jak będzie formowana oficjalna propaganda rządowa. Od tego jak temat będzie przedstawiany w mediach bardzo dużo zależy. Jeśli napędzi się kampanię strachu tak jak uczyniono w przypadku szkockiego referendum secesyjnego, to ludzie zagłosują zgodnie z oczekiwaniami rządu. Brytyjczycy z pewnością będą też manipulować sondażami, tak jak stało się podczas ostatnich wyborów parlamentarnych. Można się zatem spodziewać podobnych sytuacji podczas tego planowanego referendum.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl